Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 4. Chojnice, dnia 25. I. 31. Rok 2.

Ewangelja

Ewangelja na niedzielę trzecią po trzech Królach
zapisana u św Mateusza w rozdz 8, w 1—13

W on czas: gdy Jezus zstępował z góry, szły za Nim mnogie rzesze — A oto zbliżył się trędowaty i oddał Mu pokłon, mówiąc: Panie, jeśli chcesz możesz mnie oczyścić — I wyciągnąwszy rękę dotknął się go Jezus, mówiąc: Chcę bądź oczyszczon! I natychmiast uleczył go z trądu — Rzekł mu nad to Jezus: Uważaj, byś nikomu nie mówił; lecz idź okaż się kapłanowi i złóż ofiarę jaką przepisał Mojżesz (Lew 16^{2}—^{32}) dla ich świadectwa

A gdy wchodził do Kafarnaum przystąpił doń setnik i począł Go prosić mówiąc: Panie! Sługa mój leży w domu porażony i bardzo cierpi — Odrzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uleczę go — Odpowiadając zaś setnik rzekł: Panie nie jestem godzien byś wszedł pod dach mój; ale rzeknij tylko słowo a wyzdrowieje sługa mój, Boć i ja, człowiek podległy władzy mam żołnierzy pod sobą; i gdy powiem temu: idź — to idzie; a tamtemu: pójdź — to przychodzi a słudze memu: czyń to — to czyni — Słysząc to Jezus zdziwił się i rzekł do otoczenia swego: Zaprawdę powiadam wam tak wielkiej wiary nie znalazłem w Izraelu — To też powiadam wam, że wielu przyjdzie od wschodu i od zachodu i zasiędą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem; a synowie królestwa wyrzuceni będą precz do ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów A do setnika rzekł Jezus: Idź! — i jakoś uwierzył, niech ci się stanie! — I w tejże godzinie sługa ozdrowiał

Nauka

Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, jest wśród nas — Chodzi po ziemi ze swoimi uczniami i apostołami naucza i leczy dusze

Chory, trądem pokryty, jest obrazem duszy w grzechach ciężkich pogrążonej — Oblicze trędowatego jest straszliwie zniekształcone ranami od wrzodów jadowitych — obraz duszy grzesznej jest również szpetnie zniekształcony — Jest jednak lekarz który przywrócić jej może piękno i zdrowie — Jezus, nasz Zbawiciel — Potrzeba tylko by człowiek z wiarą i ufnością zawołał za ewangelicznym trędowatym do Niego: Panie, jeśli chcesz możesz mię oczyścić

Jezus dobrotliwy, miłosierny, odpuszcza grzechy natychmiast temu który za nie żałuje z uczucia miłości do Boga odpuszcza je nawet już przed spowiedzią — Nie znaczy to jednak by nie potrzeba iść do kapłana po rozgrzeszenie, bo i do trędowatego mówi Zbawiciel: Idź, ukaż się kapłanowi Kto za grzech ciężki żałuje z miłości do Boga, ma prawo się cieszyć myślą, że Bóg grzech mu odpuścił ma też obowiązek czemprędzej pospieszyć do konfesjonału, by upokorzyć się i wyznać winę na spowiedzi — Tak spłaci Bogu należny dług wdzięczności — Dusza nasza, trądem grzechu zarażona jest przezeń wyniszczona ,stąd Zbawiciel ten Boski Lekarz daje jej pokarm, daje jej na posiłek samego Siebie w Eucharystji — Mówimy wtedy za setnikiem: Panie nie jestem godzien abyś wszedł do przybytku serca mojego ale rzeknij tylko słowo a będzie zbawiona dusza moja

Pan Jezus wysławia wiarę głęboką setnika i błogosławi tych, którzy za jego przykładem przez tę cnotę wiary zasłużą sobie, by kiedyś zażywać chwały niebieskiej wraz z Abrahamaem; Izaakiem i Jakóbem

O tego ducha wiary, ufności i miłości wobec Jezusa, naszego Zbawiciela Lekarza i Przyjaciela najlepszego módlmy się:

Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję;
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś Ty dobro nieskończone

Modlitwa

Boże Ty Mocny, Wszechdobrotliwy
Pozwól mi podnieść się z grzechu nędzy,
Bym, jako ciałem, był duszą żywy,
Działał dla Nieba, nie dla pieniędzy;
Zadowolenia pychy, honorów,
Dla zachowania tylko pozorów
Lecz abym tylko z szczerej miłości
K' Tobie zapragnął wyzbyć się złości
Zbudź, Panie, w sercu mem żal głęboki,
Pomóż mi, abym zdołał bez zwłoki
Zadośćuczynić, naprawić szkody
Ochrzcij mnie z Ducha, jak niegdyś z wody
Abym, odrodzon, rozpoczął nowe
Życie i w ślady szedł Chrystusowe

B: Cecha

Z liturgji niedzielnej

W roku kościelnym rozróżniamy dwa okresy okres Narodzenia Pańskiego, trwający od pierwszej niedzieli Adwentu do oktawy święta Objawienia Pańskiego (13 stycznia) i okres Wielkanocny od niedzieli Siedmdziesiątnicy do soboty w oktawie uroczystości Zesłania Ducha Świętego włącznie — Reszta roku kościelnego a więc niedzielę po Objawieniu Pańskiem (Trzech Królach) i niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętęego noszą nazwę tempus per annum, zwykły czas w ciągu roku: dlatego zwykłym czasem zwane, że nie należą do żadnego z dwóch wymienionych wyżej okresów świątecznych roku kościelnego

Chociaż okres Narodzenia Pańskiego kończy się w liturgji zasadniczo z dniem 13-go stycznia — to jednak musimy stwierdzić że niedziele dalsze od 3 — 6-tej pozostają częściowo pod wpływem święta Objawienia Pańskiego — Charakterystycznemi pod tym względem dla tych czterech nie-

dziel, a więc i dla niedzieli dzisiejszej są: Introit i Graduał

Pan Jezus objawił swe Bóstwo światu jak to uroczyście głosi święto Objawienia Pańskiego — należy się więc Panu Jezusowi chwała Boska:

„Dajcie pokłon Bogu wszyscy Aniołowie jego: słyszy toSyjon i raduje się: i weselą się córki judzkie“ — (Introit)

„Alleluja; alleluja — Pan króluje! niech się raduje ziemia: niech się weselą wyspy mnogie — Alleluja“ — (Graduał)

W liturgji uroczystości Objawienia Pańskiego słyszymy radosną zapowiedź: wszyscy z Saby przyjdą złoto i kadzidło przynosząc a chwalę Panu opowiadając (Lekcja) — Otóż i pod tym względem niedziela dzisiejsza jest echem uroczystości Objawienia Pańskiego:

„Ulękną się narody Imienia Twego Panie i wszyscy królowie ziemi chwały Twej — Albowiem odbuduje Pan Syjon: i objawi się w Majestacie Swym“ (Graduał)

‚To też powiadam wam, że wielu przyjdzie od wschodu i od zachodu i zasiędą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w Królestwie Niebieskiem“ (Ewangelja)

Kara Boża

W ksiądz Carron będąc w Rennes, nawrócił za pomocą Bożą pewną młodą osobę życia występnego — Spólnik jej występków zapalił się szalonym gniewem i postanowił ks Carron zgładzić ze świata — Przybrał sobie tedy kilku równie zepsutych młodzieńców i uknuł z nimi spisek na życie cnotliwego kapłana — Przychodzą doń tedy młodzieńcy i proszą aby się udał na miejsce odległe od m: i wyspowiadał człowieka, który został raniony w pojedynku

Kapłan poszedł, nie domyślając się niczego — Wchodzi tedy sam do pokoju, gdzie ów młodzian co uknuł spisek leżał na łóżku — Ks Carron zbliża się do łóżka i widzi tego nieszczęśliwego bez życia trzymającego nabity pistolet w ręce — Woła tedy jego towarzyszy którzy czekali wcale innego końca tej sceny — Można sobie wystawić ich przerażenie: ten co chciał kapłana zabić sam teraz leżał martwy! Przerażeni widokiem tak oczywistej kary Bożej padli do stóp męża Bożego i uczynili serdeczną spowiedź

Jedyna droga do serca

Pewien generał czując głęboki szacunek dla swego kolegi, który się odznaczał nietylko pobożnością, ale także męstwem i zdolnością zwierzył mu się ze swemi wątpliwościami co do religji — Ten nalegał nań aby się starał oświecić w tym tak ważnym przedmiocie — Zniewolony namowami generał rozmawiał kilka razy z dwoma światłymi kapłanami: ale pomimo gruntownych dowodów, nie mógł jeszcze nabrać przekonania — Kolega jego czyniąc ostatni wysiłek, radził mu by się udał do jednego cnotliwego kapłana, jego spowiednika

Generał poszedł do niego i opowiedziawszy przyczynę swego przybycia wyjawił mu także iż daremnie udawał się już kilka razy do owych 2-u kapłanów, w celu pozbycia się swych wątpliwości

— Mój panie, odrzekł mu sługa Boży — cóżbym panu powiedzieli owi zacni i uczeni kapłani do których się pan udawałeś? Jakichże dowodów mógłbym panu dostarczyć któreby były silniejsze niż te, któremi oni starali się pana przekonać? Pozostaje tylko jeden środek, spróbuj go pan — Chodź pan do mej kaplicy, prośmy Boga by raczył oświecić rozum i serce poruszyć i zacznij pan od spowiedzi

— Ja, mój księże dobrodzieju! Ja zaledwie w Boga wierzę!

— Pan wierzysz weń i w całą religię silniej, niż się to panu zdaje — Uklęknij pan, przeżegnaj się, ja panu przypomnę spowiedź powszechną i będę pana pytał

Generał osłupiał, powtarzał swe wątpliwości swą niewiarę, wymawiał się, robił różne trudności — ale wreszcie usłuchał ukląkł przeżegnał się, mówił za księdzem spowiedź powszechną i odpowiadał z całą prostotą na czynione sobie pytania Gdy przyszli do wieku w którym generał popełnił pierwsze zboczenia, zatrzymał się kapłan i zapytał o niektóre szczególne grzechy, które były skutkiem tamtych zboczeń — Nieznacznie serce tego człowieka otworzyło się, głos jego zaczął się zmieniać mimowoli kilka łez wytrysło mu z oczu

Kapłan spostrzegłszy jego trwogę, zaprzestał pytać, lecz puszczając wodze swej gorliwości przemówił doń tak serdecznie i gorąco że generał najszczerszą uczynił spowiedź

— O mój ojcze! mówił doń wśród łez — tyś obrał jedyną drogę, która mogła trafić do mego serca! Ja nieszczęśliwy! Namiętności mnie porwały, dźwigałem ciężar w głębi sumienia a przygłuszałem głos jego; wolałem w nic nie wierzyć, jak zmusić się do życia cnotliwego — Jutro jeszcze raz przyjdę i uczynię dokładniejszą spowiedź

Przyszedł i wyspowiadał się z najgorętszą skruchą, po kilku latach umarł w uczuciach najżywszej wiary bo odtąd żył jako prawdziwy chrześcijanin

Święty Franciszek Salezy — wzór słodyczy Chrystusowej

Coraz większe ożywienie i rozpowszechnienie zamiłowaniado piśmiennictwakatolickiego wśród katolików obudzi niewątpliwie na nowo także zamiłowanie do czytania żywotów świętych — Katolicy dzisiejsi zwłaszcza należący do klas wykształconych, za mało je dziś czytają i dlatego i siły Kościoła, spoczywającej w żywotach i czci świętych — Należałoby do tych katolików odezwać się słowami które niegdyś usłyszał św Augustyn kiedy szukał drogi do Boga: Bierz i czytaj! A kto weźmie i przeczyta, ten napewno zobaczy nowe drogi przed sobą

Tak, kto weźmie żywot św Franciszka Salezego (1567 — 1622) ten go nietylko nie odłoży przed doczytaniem do końca ,ale także nierychło przestanie o nim myśleć

W litanji do tego Świętego odmawianej szczególnie w zgromadzeniach OO Salezjanów dzieci św Franciszka Salezego, znajduje się między innemi wezwanie: Święty Franciszku, wzorze słodyczy Chrystusowej módl się za nami! To wezwanie wysuwa niewątpliwie największą z cnót św Franciszka: słodycz Chrystusową

Urodzony z hrabiowskiej rodziny (na zamku Sales w ówczesnej Sabaudji w diec genewskiej mógł wziąć w serce dumę rodową i wyniosłość Obdarzony niezwykłemi zdolnościami i wspaniałą wiedzę mógł przyjąć ofiarowanie sobie czy od ks sabaudzkiego czy od króla francuskiego najwyższe dostojeństwa i odznaczenia — I czyż to nie cudowne, nie zastanawiając głębiej myślących dusz, że ten wybraniec losu wybiera życie cichego, pełnego łagodności i miłosierdzia sługi Chrystusa? Biskupstwo genewskie w tej diecezji któ-

ra pełna poświęcenia i miłości pracą wyrwał z rąk kalwińskich oto jedyne dostojeństwo które zgodził się przyjąć — Chciał podtrzymać i utrwalić umiłowaną swoją pracę nawracania kalwinów Jakikolwiek dział jego pracy lub rys jego charakteru będziemy rozważać, czy apostolstwo w nawracaniu heretyków czy wspaniałe kaznodziejstwo czy pisane przez niego książki czy dzieła miłosierdzia czy stosunek do błądzących lub wrogów do wyższych i do podwładnych, — wszędzie ponad wszystkie inne cnoty i zalety wysunie się ta jego największa — słodycz Chrystusowa

Tylu katolików zna jedno z najbardziej rozpowszechnionych dzieł Świętego — Filoteę tę przepiękną naukę życia chrześcijańskiego — Żal tych którzy jej nie znają — Nie wiedzą co to znaczy w chwilach rozterki duchowej w chwilach zrażenia się do ludzi i świata czytać słowa, które wypłynąć mogły tylko z serca pogodnego nie czułostkowego lub miękkiego ale biorącego moc i siłę z prawdziwej słodyczy Chrystusowej

I zapewne ta słodycz Chrystusowa przez pióro Świętego spływającą na karty jego pism była powodem, że Ojciec św Pius 11-ty uczynił go patronem literatów i dziennikarzy — W patronie musi być wzór najpotrzebniejszych cnót — A czyż to niezwykłe opanowanie się św Franciszka, jego łagodność i cierpliwość jego niezachwiany spokój, szlachetność i miłość wobec największych nieprzyjaciół nie są cnotami, bodaj najbardziej potrzebnemi tym, co słowo w świat puszczają? Słowo nie powinno wzburzać podniecać do złego rozdrażniać ni siać nienawiści lub nieprawdy — A jak się do tych cnót dochodzi i że się przez to nawet najzawziętsze dusze zyskuje uczy św Franciszek Salezy i jego słodycz Chrystusowa

Święty Franciszek Salezy i grzesznica

Święty Franciszek Salezy wyspowiadał pewnego razu grzesznicę która z wielką pokorą opowiadała mu smutną historję swego występnego życia — Spowiednik dziękował Bogu za szczere nawrócenie się grzesznicy i czuł się szczęśliwym że mógł jej dać rozgrzeszenie

— Ojcze — rzekła ona po spowiedzi — jakiemi oczami będziesz teraz patrzał na mnie, gdy ci wyznałam moje przewinienia?

— Droga córko — odrzekł — patrzę teraz na ciebie jak na świętą

— Nie, nie — sumienie twoje mówi ci zapewne coś innego

— Wcale nie, mówię ci najsumienniej teraz nie jesteś tem czem byłaś przedtem

— Ale jednak, Ojcze; co musisz myśleć o mej przeszłości?

— Nic nie myślę — zapewniam cię — o tem, co się stało i co już nie istnieje przed Bogiem — Chwale tylko i wysławiam Bogu za twoje nawrócenie — Chcę obchodzić tę małą uroczystość wraz z aniołami, którzy się radują w niebie

Przy tych słowach łzy płynęły mu z oczu

— Płaczesz zapewne — odezwała się pokutnica — nad okropnością mego życia

— Ale nie — rzekł święty spowiednik — płaczę z radości na widok twego powrotu do życia łaski do Boga

Aniół — Lilijka

Indjanin coraz bardziej, zapuszczając się w lata i słabnąc na siłach, większą część dnia na wpół śpiący na słońcu u drzwi chatki swojej spoczywał, życie więc młodej dzieweczki zupełnie samotnem było Zwykle o wschodzie słońca wsiadała do łódki i pływając po rzece na sposób indyjski ryby łowiła, a gdy ich na cały dzień dosyć miała zwiedzała niektóre wyspy, zbierała miód leśny, owoce i rośliny, jakie jej ojciec Indjanin lubił Podczas południowego upału zawsze w chatce zostawała: posiłek starcowi przyrządzała, rozmawiała z nim, z liścia palmowego, jak ją Indjanin nauczył, sukienki sobie robiła

Lecz samotna dzieweczka, najwięcej czas wiecczorny lubiła — Gdy starzec spokojnie zasypiał, ona z chatki wychodziła i w łódce swojej po rzece pływała albo do brzegu przybijała — Tu się rozciągały ogromne lasy, drzewa przy samej wodzie rosły ,tak że z czołna wysiadłszy Andżelina wśród obszernej amerykańskiej puszczy się znajdowała lecz się niczego nie bała i do późnej nocy na obalonem drzewie siedząc o Bożem Dzieciątku na łonie Marji marzyła — albo stojąc pod krzyżem krople krwi z Ran Zbawiciela spływające liczyła — Często upadając na kolana z łzami Pana Jezusa prosiła żeby jej dał łaskę przyjąć chrzest święty a potem w Niebie z Nim się połączyć

Często w tej modlitwie wznosząc oczy w górę wpatrywała się w grupę gwiazd konstelacją krzyża zwaną: Stary Indjanin powiadał jej — czemu i sam w prostocie serca wierzył — że Wielki Ojciec Niebieski te gwiazdy na firmamencie umieścił na pamiątkę krzyża na którym Jezus Chrystus, Najmilszy Syn Jego za ludzi umarł — Andżelina również temu wierzyła i zawsze na te gwiazdy patrząc cześć Chrystusowi oddawała ciesząc się nadzieją że jej modlitwa wysłuchaną będzie

II

Pewnego wieczora Andżelina w zamyśleniu puściła łódkę z pędem wody i nie prędko spostrzegła że się zupełnie w nieznanem miejscu znajduje Słońce już dawno zaszło, ale księżyc i gwiazdy w tym pięknym klimacie jasno świeciły i na rzece jak w biały dzień tak widno było — Andżelina jakkolwiek do tych nocnych wycieczek przyzwyczajona była, bała się jednak tak późno do siebie wracać aby, śpiąca prądem wody porwaną nie była — Noc była ciepła i spokojna cisza urocza panowała dokoła rzeka jak wąż o srebrnej łusce pomiędzy opoczystemi skałami się kręciła rozmaite formując wysepki które jak zielone klomby na kryształowej powierzchni pływały

Andżelina samotna na tym wielkim obszarze wody nieco strwożona się uczuła i nie wiedziała co dalej czynić — czy na swą wyspę wracać, czy też skierować łódkę do małej przystani, ktcra z 2-ch stron drzewami ocieniona zdawała się bezpiecznem na noc schronieniem — W tej przykrej niepewności szukając ratunku — wznosi oczy ku niebu i spostrzega żywym blaskiem jaśniejącą jakby nad nią czuwającą piękną konstelacją krzyża — Dziecię swoim zwyczajem gorącą modlitwą powitało święte godło zbawienia — gdy oto, prześliczna muzyka jakby niebiańska melodja nad wodami zabrzmiała — Głosy te raz wyraźniejsze, drugi raz słabsze głęboko wzruszyły leśną dziewicę, która słodkie łzy wylewając w niewinnej prostocie mniemała, że Dzieciątko Jezus tym sposobem na jej modlitwę odpowiada — Zapominając zatem o swej trosce rączo przybija do brzegu i przywiązawszy łódkę do drzewa śmiało na ziemię wysiada

Lesistą ścieżką idąc dalej, Andżelina stała jak wryta uderzona wspaniałym widokiem jaki się jej przedstawił — Nie było już ni lasu ni wody — Podwójny szpaler drzew pomarańczowych prowadził do wspaniałego pięknego domu na którym

wielki krzyż blaskiem księżyca osrebrzony wznosił się w obłoki — Pomiędzy drzewami były piękne małe domki, które leśnej dzieweczce do nędznej chaty Indjanina przyzwyczajonej jak pałace się wydawały

Wdzięczna muzyka znowu zabrzmiała i Andżelina ujrzała wielu ludzi w pięknym porządku się zbliżających — Najprzód szli mężczyźni i niewiasty niosąc chorągwie i obrazy za nimi grono dziatek w bieli z wieńcami kwiatów na głowie z palmowemi i pomarańczowemi gałązkami w ręku ich to śpiewanie dzieweczka na rzece słyszała — Na końcu szedł starzec o białej twarzy — niósł on wielki krzyż z figurą człowieka ukrzyżowanego

— To Chrystus który umarł na krzyżu! rzecze w duchu wzruszona dziewica

Dzieci ciągle śpiewały, — potem wszyscy do kościoła weszli i Andżelina za nimi się udała — Tam to już biedna dzieweczka nie wiedziała czy się znajduje na ziemi czy już w pięknem niebie o którem tak częste marzyła — Tysiące świateł na ołtarzu płonęło, — ściany wonnem kwieciem zieleniały — wszędzie śliczne wieńce, bukiety kwiatów wdzięczną woń rozlewały, — posadzka nawet zielonym kobiercem ze mchu i kwiatów pokrytą była — Starzec z kilku innymi do osobnego miejsca weszli gdzie i kwiaty piękniejsze i pochodnie jaśniejsze były — Lud się modlił, mówił językiem dla niej niezrozumiałym — Prześliczne śpiewy rozlegały się w kościele — wszyscy około niej płakali — A gdy dzwonki zadzwoniły — bębny zabębniły — pobożne tłumy twarzą na ziemię upadły

Andżelina ujrzała w górze w ręku kapłana cudne nad słońce jaśniejsze Dzieciątko i czołem w prochu rzewne łzy wylewając zwykłą swą modlitwę powtarzała:

— Słodkie Dzieciątko Jezus! — proszę Cię — błogosław mię! kochaj mię!

Długo mała sierota tak się modliła i płakała a gdy śpiewy ucichły i pochodnie pogasły — biedna dzieweczka tylu wrażeniami zmęczona na posadzce świątyni zasnęła — Gdy się przebudziła, dzień już był jasny — kwiaty powiędły i nikogo w kościele nie było — wyszła zatem niepostrzeżona i wsiadłszy do łódki na swą wyspę popłynęła

Nic o tem nie wiedząc młoda dzieweczka w nocy Bożego Narodzenia była na Pasterce w Loretto w kolonji chrześcijańskiej którą Misjonarze w Paragwaju założyli — kolonji tak sławnej, która dla czystości obyczajów dla pobożności i gorliwości nowonawróconych Indjan podziwem świata się stała

Że zaś w tej porze kościół kwiatami był ubrany to nic dziwnego; — w tym szczęśliwym południowym kraju, cały rok drzewa zielenieją i kwiaty kwitną, tak że biedni Indjanie mają pod dostatkiem w swych kościołach tej naturalnej ozdoby która oni nad wszelkie inne przenoszą

Andżelina szczęśliwie na swą wyspę wróciła: lecz stary Indjanin dowiadując się o tem co się jej zdarzyło niezmiernie był przerażony — bał się żeby w ręce Hiszpanów nie wpadła — i ledwo po kilku miesiącach na usilne prośby dzieweczki pozwolił jej zwiedzić znowu tę osadę którą odkryła

Męczennicy szescy

Jeszcze w roku 1925 augustjanin z Brna o Augustyn Neumann zwrócił się do biskupów Kleina i Podlahy z wnioskiem przedstawienia Stolicy Apostolskiej prośby o kościelne ustanowienie święta męczenników wojen husyckich i wyznaczenia dnia 6 lipca na obchód ich pamięci — Miałoby to być jednocześnie przeciwstawieniem i odpowiedzą na uroczystości śmierci Husa — Uznając w zasadzie słuszność wniosku o Neumanna powierzono mu wówczas zebranie odpowiednich materjałów by na ich podstawie móc przedstawić sprawę Ojcu św

Obecnie o Neumann prace swe ukończył i wynik ich podał w niedawno ogłoszonej książce pt: „Katoliccy męczennicy epoki husyckiej" W dziele tem, opartem o ścisłe źródła historyczne i opinję badających już tę sprawę uczonych, nawet protestanckich, O Neumann swierdza że ilość pomordowanych za wiarę przez wojska husyckie wynosi tysiące, a okrucieństwa, jakiemi te morderstwa się odznaczały, nie tylko dorównują ale częstokroć przewyższają okrucieństwa, notowane w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Palenie żywcem, topienie, ucinanie członków, oślepianie, wyrywanie języka należało do rzeczy niemal codziennych Oczywiście prześladowanie skierowane było przedewszystkiem przeciw kapłanom i zakonnikom Okrucieństwem odznaczał się Żiżka, lecz szczególną sławę zdobył sobie działający w południowych Czechach t zw „pułk grozy" Oddział ten ma na swem sumieniu takie czyny, jak: usmażenie w kotle księdza Ocella (w maju 1425 r) jak zatopienie związanych razem dominikanów z klasztoru w Zvole (12 maja 1421 r), jak rozerwanie końmi proboszcza w Lovosicach; gdzie jednocześnie stracono paręset innych osób

Sprawa oficjalnego uznania przez Kościół tych męczenników już parokrotnie była podnoszona Pierwszym był tu jezuita Crugerius Później tę sprawę poruszał dominikanin o Styxa w swojem napisanem w r 1756 dziele „Historja provinciae bohemiae" a w czasach najnowszych — dominikanie: Francuz Mortier i Czech Hykede Przy okazji beatyfikacji męczenników rewolucji francuskiej jeszcze więcej wzmocniły się głosy o uznanie męczenników z czasów Husa (KAP)

Niech spłynie otucha

Bolszewizm wypowiedział zaciekłą walkę religji Jego prowodyrzy zapowiadają, że po pięciu latach nie będzie z niej śladu Kościoły zostaną zamienione na kluby, cukiernie, a w ostateczności na składy zboża Kler wytępiony i wysłany na wygnanie

W czasie rewolucji francuskiej również bezczeszczono kościoły i gilotynowano przedstawicieli duchowieństwa Typowem dla owych czasów było następujące ogłoszenie:

„Katedra w Metzu do wynajęcia! Zwracamy uwagę obywateli że w dniu 4 Floreala roku 3 Republiki Francuskiej jedynej i niepodzielnej, a według starego sposobu obliczenia czasu 25 kwietnia 1795 r o godz 9 rano, w obecności burmistrza okręgu Metz zostanie oddana w dzierżawę więcej dającemu na lat 3, 6 lub 9 katedra w Metz"!

Z „jedynej i niepodzielnej rewolucyjnej Republiki Francuskiej" niema dziś śladu, a w katedrze w Metzu jak dawniej odprawia się Msza święta

Będzie to samo i w Rosji „Polska".

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Władysław, Juliusz Schreiber; Chojnice